

XXI EUROPEJSKA WYPRAWA MOSTOWA Irlandia 2015, cz. 2

Galway, Burren, jaskinia Aillwee, Dolmen Poulnabrone, Klify Moheru, zamek Bunratty, Limerick, Tralee, półwysep Dingle, fort Dunberg, Oratorium Gallarus, Dingle, Park Narodowy Killarney, Ross Castle, Mucross House, Old Weir Bridge, półwysep Iveragh, Ring of Kerry, fort Staigue, Tralee



tekst i zdjęcia:

prof. dr hab. inż. KAZIMIERZ FLAGA dr h.c., Politechnika Krakowska, **mgr KSENIA FEIGEL-MŁODKOWSKA**, **mgr inż. JOANNA KĘDZIELSKA**, **MACIEJ KĘDZIELSKI**

W drugiej części relacji z XXI Europejskiej Wyprawy Mostowej do Irlandii, zorganizowanej przez Katedrę Budowy Mostów i Tuneli Politechniki Krakowskiej oraz Biuro Turystyczne Anitour z Czechowic-Dziedzic (4–15 lipca 2015 r.), przemierzamy zachodnią Irlandię – od Galway, stolicy hrabstwa Galway, aż do Tralee, stolicy hrabstwa Kerry.

8 lipca – piąty dzień Wyprawy

Dzień rozpoczęliśmy od przejazdu przez malowniczą, o szczególnym uroku krainę **Burren**¹. Leży ona w północno-środkowej części hrabstwa Clare, w kierunku na południe od Galway. Stanowi rozległy, skalisty płaskowyż, prawie pozbawiony drzew, o powierzchni 520 km². Lodowce i długotrwała erozja stworzyły wapienne trotuary – poziome płyty rozdzielone spękaniem, jakby po trzęsieniu ziemi. Choć Burren często porównuje się do księżycowego krajobrazu, nie jest on w żadnym razie martwy – jest to cichy światek małych zwierząt, ptaków, motyli i śródziemnomorskich kwiatów. Połacie wapiennych płyt przeplatane są niewielkimi pastwiskami i płytkimi jeziorkami, często o charakterze okresowym. Roślinność to głównie niskopienne krzewinki i wielka różnorodność kwiatów oraz ziół rosnących w skalnych szczelinach i pomiędzy rozrzuconymi szarymi bryłami wapienia. Jest to jedyne w Europie miejsce, gdzie obok siebie rosną rośliny śródziemnomorskie i arktyczne, łącznie 700 odmian. Znajduje tu, mimo surowych warunków, swoje środowisko życiowe wiele gatunków motyli i ptaków.

¹ Pogrubioną ccionką zaznaczono miejscowości, których zwiedzeniu poświęcono najwięcej czasu i uwagi.

Płaskowyż Burren jest praktycznie bezludny i dla człowieka wydaje się niemożliwy do zamieszkania, lecz bogactwo fortów i grobowców stanowi świadectwo, że teren ten żywił ludzi przez kilka wieków. Do jego ostatecznego wyludnienia w znacznym stopniu przyczyniły się cromwellovskie czystki wśród ludności irlandzkiej. Adiantant lorda protektora powiedział o okolicach Burren: „Za mało tu drzew, aby powiesić człowieka, za mało wody, by go utopić i za mało gliny, by przysypać jego trupa”.

Pierwszą atrakcją dnia była **Aillwee Cave** – jaskinia, która powstała na skutek działania podziemnej rzeki, wyerodowana

przed ok. 2 mln lat w masywie góry Aillwee. Z jej szczytu mogliśmy podziwiać rozległy widok na krajobraz Burren. Z istniejących tu jaskiń w pełni zbadano ok. 40 km korytarzy, lecz udostępniana jest dla wszystkich Aillwee Cave. Jaskinia ta i jej korytarze są całkowicie naturalne i na tyle obszerne, że można w nich poruszać się zupełnie swobodnie. Podziemna trasa turystyczna ma długość ok. 1 km, a zbadana część niewiele więcej. Są jednak przypuszczenia, iż jaskinia sięga o wiele głębiej. Została odkryta stosunkowo niedawno, w latach 40. XX w., zupełnie przypadkowo, przez farmera, któremu pies uciekł w pogoni za królikiem.

Wewnątrz jaskini mieliśmy możliwość oglądania stanowisk archeologicznych z kośćmi prehistorycznych niedźwiedzi oraz efektowne formy naciekowe – stalaktyty i stalagmity. Obok podziemnego wodospadu natknęliśmy się na podziemny most, będący właściwie kładką



Ryc. 1. Kraina Burren



Ryc. 2. Stalaktyty w jaskini Aillwee



Ryc. 3. W punkcie widokowym Ballyalaban w Burren

z metalowej kraty, rozpiętą nad skalną przepaścią. Wpisaliśmy go na listę obejrzanych przez nas obiektów mostowych jako obiekt nr 20.

Burren to również kraina śladów przeszłości w postaci megalitycznych grobowców i prehistorycznych fortyfikacji. Zmierzając do jednego z takich grobowców, zatrzymaliśmy się w punkcie widokowym Ballyalaban, aby przyjrzeć się typowemu krajobrazowi Burren. Obfituje on w płaskie pagórki oraz białe skały wapienne, pokryte kwitnącymi porostami i trawą.

W takiej właśnie scenerii znajdował się najbardziej znany na terenie Irlandii, oglądany przez nas **dolmen Poul nabrone**. Ta kamienna megalityczna konstrukcja, zbudowana z wielkich, pionowo umieszczonych kamiennych głazów, nakrytych płaską kamienną płytą, w przeszłości zasłonięta kamienno-ziemnym nasypem, służyła jako miejsce pochówku dawnych celtyckich wodzów. Archeolodzy odnaleźli w jej bezpośrednim sąsiedztwie szczątki ok. 30 osób. Przypuszczalny wiek tego dolmenu określa się na 3800 lat p.n.e.

Płaskowyż Burren, obniżając się w kierunku wybrzeża Atlantyku, zamyka się

stynnym skalnym klifem zwanym **Cliffs of Moher**. Pionowe, urwiste ściany spadające wprost do morza przekraczają niekiedy wysokość 200 m. Nazwa tej części wybrzeża wywodzi się od celtyckiej wioski Mohaire, znajdującej się w pobliżu. Miejscowość ta istnieje do dzisiaj. Pasm wybrzeża nad wysokimi klifami wiedzie szlak pieszy o długości kilkunastu kilometrów. Charakterystycznym jego punktem jest zbudowana w 1835 r. kamienna wieża widokowa zwana O'Brien's Tower. Mimo silnego wiatru i dużej wilgotności powietrza klify są nieustannie oblegane przez tłumy turystów. Wielkie fale rozbijają się o podnóże klifu, lecz ich huk dochodzi do uszu z opóźnieniem, niczym echo odległej salwy artyleryjskiej. Skały wybrzeża zamieszkują tysiące ptaków. Wszyscy żałowaliśmy, że nie mogliśmy poświęcić temu przepięknemu miejscu wystarczająco dużo czasu.

Kolejnym przystankiem na naszej trasie był kamienny, trójprzęsłowy most przez rzekę Lahinch (obiekt nr 21). Obok mostu mogliśmy obejrzeć ruiny starej wieży obronnej, jakich w Irlandii spotyka się wiele w różnych nieoczekiwanych miejscach.



Ryc. 4. Dolmen Poul nabrone w Burren



Ryc. 5. Klify Moheru



Ryc. 6. Trójprzęsłowy most kamienny przez rzekę Lahinch (obiekt nr 21)



Ryc. 7. Replika domu mieszkalnego w Bunratty Folk Park z regionu Shannon

Późnym popołudniem dojechaliśmy do położonego nad rzeką Shannon **zamku Bunratty** i przyległego do niego skansenu. Pierwsze fortyfikacje w tym miejscu zostały zbudowane przez wikingów już w X w., późniejsze przez Normanów w wieku XIII. W obecnie zachowanej formie potężnej, kamiennej wieży mieszkalnej zamek powstał ok. 1425 r. i do końca



Ryc. 8. Łukowy most kamienny przez rzekę Shannon (obiekt nr 22)



Ryc. 9. Czteroprzęsłowy most żelbetowy przez rzekę Shannon (obiekt nr 23)

XVI w. był siedzibą rodu O'Brien, aż do cromwellowskiej pacyfikacji Irlandii.

Wnętrze starannie odrestaurowanego zamku wyposażone są w meble z przełomu XV i XVI w., na ścianach wiszą obrazy oraz francuskie i flamandzkie arras. W przyziemiu znajdowały się pomieszczenia gospodarcze i stajnie,



Ryc. 10. Średniowieczny, ośmioprzęsłowy, łukowy most kamienny Thomond Bridge przez rzekę Shannon w Limerick (obiekt nr 24)

na pierwszej kondygnacji wielka sala i pomieszczenia dla załogi i służby. Część reprezentacyjna i mieszkalna zamku zajmowała drugą kondygnację, gdzie znajdowała się główna sala obrad zwana też tronową. Wyeksponowano w niej okienko z pokoju dla dam, przez które mogły obserwować narady, oraz otwór do podślu-

chiwania. To właśnie od takich otworów wzięło się powiedzenie, że ściany mają uszy. Wyżej znajdowały się pomieszczenia mieszkalne, apartamenty prywatne i przepiękny pokój gościnny z biblioteką. Zamek Bunratty jest wspaniałym przykładem średniowiecznej normandzkiej architektury warownej i warunków, w jakich w tamtych czasach żyli i mieszkali jego właściciele. Z wież wieńczących narożniki budowli roztacza się piękny widok na okolicę.

U podnóża zamku mogliśmy zwiedzić bardzo ciekawy, obszerny skansen o powierzchni 10 ha – Folk Park – z replikami typowych historycznych domów z regionu Shannon. Zgromadzono w nim obiekty głównie z XIX w. przedstawiające wieś irlandzką. Były tam pokazane domy mieszkalne, domy rzemieślników, funkcjonujące XIX-wieczne miasteczko, wystawa maszyn rolniczych oraz żywe zwierzęta. Wszystkie obiekty, umeblowane i wyposażone sprzętami z epoki, były udostępnione do zwiedzania. Pracownicy skansenu w stylowych strojach prowadzili różne zajęcia, w których można było uczestniczyć, np. w lekcji w szkole, lub napić się piwa w pubie. Wewnątrz nadal w paleniskach tliły się kawałki torfu, tak jakby mieszkańcy przed chwilą wyszli wydoić krowę czy też na ryby. Na końcu wioski znajdował się dom najzamożniejszej rodziny wraz z wybiegiem dla jeleni.

Po wizycie w skansenie wybraliśmy się do położonego obok, nad samą rzeką, słynnego pubu Dirty Nelly's z zachowanym starym, oryginalnym wnętrzem, aby spróbować miejscowego piwa. Przy okazji obejrzelśmy dwa mosty przez

rzekę Shannon: łukowy, jednoprzęsłowy, kamienny (obiekt nr 22) oraz czteroprzęsłowy, żelbetowy, belkowy (obiekt nr 23).

Piąty dzień naszej wyprawy zakończyliśmy wizytą w mieście **Limerick** (dosł. Nagie Miejsce) w hrabstwie Limerick, trzecim co do wielkości mieście irlandzkim (80 tys. mieszkańców), ważnym ośrodkiem portowym i przemysłowym, które stało się znane w związku z pewną popularną, żartobliwą formą poetycką. Nazwa limeryków pochodzi z wesołego refrenu „Czy przybędziesz do Limerick?“, fragmentu dawnej zabawy salonowej, w której każdy uczestnik musiał wymyślić bezsensowny wierszyk.

Miasto położone jest u ujścia rzeki Shannon (274 km długości), która szerokim estuarium wpływa do Atlantyku. Zostało założone przez wikingów na początku X w., następnie zdobyli je Anglonormanie. W 1210 r. miasto odwiedził król Jan bez Ziemi i nakazał budowę mostu (Thromond Bridge) i zamku, które dzięki intensywnym pracom konserwatorskim nadal istnieją. W Limerick po zakończonych wojnach protestancko-katolickich w 1691 r. podpisano traktat, który zapoczątkował dyskryminację katolików w Irlandii. W trakcie wizyty w mieście obejrzelśmy katedrę St. Mary's, wzniesioną w XII w., łączącą w sobie elementy wielu epok i stylów architektonicznych. Z okresu średniowiecza zachował się portal zachodni, natomiast wewnątrz wspinała się dębowe stalle „23 miłosiernych“ z 1489 r. W okolicach katedry i centrum miasta (English Town) zaliczyliśmy cztery mosty przez rzekę Shannon: Thromond Bridge – średniowieczny (XIII w.), ośmioprzęsłowy, most łukowy prowadzący do zamku króla Jana bez Ziemi (obiekt nr 24), Matthew Bridge – pięcioprzęsłowy, żelbetowy most belkowy (obiekt nr 25), stalową kładkę dla pieszych przy Targu Ziemniaczanym (obiekt nr 26), Sarsfield Bridge (1824–1835) – kamienny, trójprzęsłowy most łukowy, wzorowany na paryskim moście Neuilly (obiekt nr 27).

Po opuszczeniu Limerick udaliśmy się w dalszą drogę aż do miasta Tralee, stolicy hrabstwa Kerry, gdzie czekał na nas posiłek i nocleg w hotelu.

9 lipca – szósty dzień Wyprawy

Tę noc (i dwie następne) spędziliśmy w bardzo miłym hotelu Ashe w Tralee, stolicy hrabstwa Kerry. **Tralee** (zatoka

rzeki Lee) słynie przede wszystkim z licznych festiwali, z których najważniejszy to „Róża z Tralee”, związany z wyborami najpiękniejszej Irlandki świata. Miasto to stanowi główną bramę do bogatego w zabytki półwyspu Dingle, malowniczego pasa ziemi wrzynającego się na 48 km w głąb Oceanu Atlantyckiego. Celem naszej Wyprawy tego dnia było właśnie zwiedzenie owego półwyspu, leżącego na południowo-zachodnim krańcu Irlandii.

Dziesiątego lipca przypadał półmetek naszej Wyprawy, więc po śniadaniu w hotelu pojechaliśmy... na zakupy do Tesco. I tu spotkała nas niespodzianka – nie mogliśmy kupić zaplanowanego Guinnessa, ponieważ sprzedaż alkoholu w Irlandii rozpoczyna się dopiero o godz. 10.30.

Zwiedzanie półwyspu zaczęliśmy 3 km za Tralee – w **Blennerville**. Miasto to było portem, z którego odpływali do Ameryki mieszkańcy hrabstwa Kerry w czasie Wielkiego Głodu (1845–1848). W Blennerville znajduje się kamienny most łukowy przez rzekę Lee, niedaleko jej ujścia do zatoki Tralee. Blennerville Bridge zbudowano w 1751 r., jest dwuczęściowy: część pięcioprzęstowa nad głównym nurtem i dwuprzęsłowa nad bocznym. W 1996 r. most poszerzono z 4,5 do 7 m i wzmocniono. Blennerville Bridge był naszym obiektem mostowym nr 28.

Niedaleko mostu znajduje się wiatrak Blennerville Windmill z 1800 r., kiedyś największy wiatrak na Wyspach Brytyjskich, w którym znajduje się wystawa poświęcona emigracji Irlandczyków w czasie Wielkiego Głodu. Do wiatraka można z Tralee dojechać kolejką wąskotorową, która kursowała regularnie w latach 1891–1953; obecnie ponownie jest uruchamiana w okresie letnim.

Za Blennerville wyjechaliśmy na drogę prowadzącą na **półwysep Dingle**. To górzysty półwysep o dzikim krajobrazie, smagany silnymi wiatrami, otoczony wodami zatoki Dingle od południa i Oceanu Atlantyckiego od północy. Półwysep uchodzi za kolebkę chrześcijaństwa; stąd wywodzili się misjonarze, którzy szerzyli oświatę i Ewangelię w całej Europie Zachodniej. Słynie z pięknych plaż, stromych klifów, prastarych fortów, kapliczek i kamiennych krzyży. Tutejsza ludność nadal posługuje się na co dzień językiem gaelickim.

Surowy i równocześnie zapierający dech w piersiach krajobraz przyciąga artystów, fotografików, filmowców i zwy-

kłych urlopowiczów. Przy drodze wzdłuż wybrzeża znajduje się blisko 1500 archeologicznych zabytków: chaty kamienne w kształcie uli, kamienie z ogamicznymi (pismo celtyckie) skrypcjami, kościoły wczesnochrześcijańskie, fortyfikacje z epoki żelaza.

Zanim mogliśmy rozpocząć podziwianie uroków dzikiego krajobrazu, zatrzymaliśmy się, aby sfotografować dwa kamienne mosty przez rzekę Finglas, nieopodal miejscowości **Camp**. Były to kolejne dwa nasze obiekty mostowe: kamienny, łukowy most drogowy, trójprzęsłowy, wąski, w łuku poziomym (obiekt nr 29) oraz Old Curraduff Bridge – most kolejowy, dwuprzęsłowy, nieużywany od 1953 r. z powodu zamknięcia połączenia z Tralee do Dingle.

Dalsza droga wiodła nas wśród gór i torfowisk półwyspu do miasteczka **Dingle**, gdzie początkowo odwiedziliśmy tylko market SuperValu, aby zaopatrzyć się w artykuły niezbędne dla uczczenia półmetka naszej wyprawy.

Następnie pojechaliśmy do ruin **fortu Dunbeg**, położonego nad zatoką Dingle. Fort był zbudowany na klifie i pochodzi prawdopodobnie z VIII lub IX w. Składa się z czterech pierścieni ziemnych, ruin murów oraz tunelu. Część fortu została podmyta i runęła do oceanu. Ruiny fortu i pasące się przed nimi owce obejrzelśmy z drogi dojazdowej. Nie omisszaliśmy jednak zrobić sobie zdjęć na tle palm stojących przy budce z biletami – wysmaganych wiatrem, a jednak dających powiew tropików.

Jadąc dalej wzdłuż wybrzeża, przy coraz większym deszczu, zatrzymaliśmy się przy Krzyżu na cyplu **Slea Head**, u stóp Mount Eagle, skąd roztacza się wspaniały widok z wąskiej drogi zawieszanej nad wodami oceanu. Więcej szczęścia mieliśmy na **Dunmore Head** – najbardziej wysuniętym na zachód cyplu Irlandii. Deszcz na chwilę ustał, co dało nam szansę podziwiania, w towarzystwie ogromnej mowy, surowego morskiego krajobrazu ze wspaniałymi klifami.

W strugach deszczu natomiast oglądaliśmy jedną z najciekawszych budowli z czasów wczesnego chrześcijaństwa w Irlandii – kaplicę **Oratorium Gallarus**, zbudowaną z kamienia bez użycia zaprawy prawdopodobnie pomiędzy VI a VIII w. Mury kaplicy, grube na ponad metr, sklepiają się nad zupełnie ciemnym pomieszczeniem o rozmiarach 3,0 x 4,5 m. Budowla kształtem przypomina odwróconą łódź



Ryc. 11. Pięcioprzęsłowy, żelbetonowy most belkowy Matthew Bridge przez rzekę Shannon w Limerick (obiekt nr 25)



Ryc. 12. Stalowa kładka dla pieszych przez rzekę Shannon w Limerick (obiekt nr 26)



Ryc. 13. Trójprzęsłowy, kamienny most łukowy Sarsfield Bridge przez Shannon w Limerick (obiekt nr 27)

i stanowi formę przejściową pomiędzy chatami w kształcie okrągłych uli a świątyniami w kształcie prostokąta. Kaplica przetrwała w nienaruszonym stanie do dziś. Drogę do niej otaczał przepiękny żywopłot z kwitnących fuksji, który ożywił szare, zamglone otoczenie.

Kolejnym przystankiem na naszej drodze było wspomniane wcześniej miasteczko Dingle, położone nad



Ryc. 14. Ruiny średniowiecznego zamku na trasie Limerick – Tralee



Ryc. 18. Krzyż na cyplu Sleah Head



Ryc. 15. Kamienny most w Blerneville (obiekt nr 28)



Ryc. 19. Cypel Sleah Head w deszczowej pogodzie



Ryc. 16. Ekipa wyprawowa na tle mostu w Blerneville



Ryc. 20. Oratorium Gallarus



Ryc. 17. Kamienny most drogowy przez rzekę Finglass (obiekt nr 29)



Ryc. 21. Plaża nad zatoką Dingle



Ryc. 22. Pólmietek nad zatoką Dingle



Ryc. 26. Ogrody wokół rezydencji Muckross House



Ryc. 23. Betonowy most łukowy na drodze do Tralee



Ryc. 27. Brickeen Bridge między jeziorami Muckross Lake i Lough Lane (obiekt nr 31)



Ryc. 24. Ross Castle w Killarney



Ryc. 28. Stary most jazowy – Old Weir Bridge (obiekt nr 32)



Ryc. 25. Ekipa wyprawowa na tle Muckross House w Killarney



Ryc. 29. Fort Staigue od zewnątrz



Ryc. 30. Fort Staigue od wewnątrz

zatoką o tej samej nazwie. To portowa miejscowość z malowniczymi domami i pięknymi plażami, która utrzymuje, że jest najbardziej na zachód wysuniętym miastem Europy. Z przyjemnością prze-spacerowaliśmy się uroczymi uliczkami, zwiedziliśmy katedrę i obejrzelśmy port.

Nie mogliśmy doczekać się półmetka, zwanego także połówkami. Od samego rana w naszym busie prezentowany był program artystyczny przygotowany z tej okazji. Występowali Andrzej Stańczyk z wesołymi opowieściami, Ksenia ze swoją rozprawką na temat Wyprawy. Nauczyliśmy się też sentymentalnej piosenki o Irlandii z poprzedniego dnia: *Jest kraj zielony kraj, wrzosów i łąk...* Zabrakło jedynie czasu na zaśpiewanie piosenki przygotowanej przez Kapitułę Wyprawy, w której przewijały się słowa „mokną nam aparaty...”.

Wreszcie zatrzymaliśmy się na plaży nad **zatoką Dingle**. Deszcz przestał padać, więc przyjęcie półmetkowe przygotowaliśmy na drewnianym stole na zewnątrz restauracji. Owiewani wiatrem od morza, w znakomitych nastrojach raczyliśmy się Guinnessem, serami, pomidorami, kabanosami i innymi delicjami.

Jedna z uczestniczek Wyprawy, Marysia, pod wpływem wrażeń, jakie wywarło na niej miasto Limerick, ujawniła swoje uzdolnienia poetyckie, odczytując napisane przez siebie na tę okazję limeryki, ku czci wszystkich uczestników Wyprawy. Oto ich próbki:

*Pewna dzielna Wyprawa z Krakowa
Na Croagh Patrick wyjść była gotowa
Ale wiatr i deszczyki
Pomieszały im szyki
Zrezygnować więc musieli bez słowa.*

*Pewna miła Pani z Jaworza
Wędrowała po górach i morzach
I robiła im focie*

*A że było ich krocie
Wielki talent jej omal nie zgorzał.*

*Pewien znany nam student z Grochowa
Przed Wyprawami długo się chował
Ale ciągnęła gadka
Wkurzonego dziadka
Sprawiła, że się zreflektował.*

Gdy już wiatr przewiał nas do szpiku kości, zwinęliśmy żagle i błogosławiąc Kapitułę oraz dwie Anie – organizatorki półmetka, wróciliśmy do Tralee na... koloację.

10 lipca – siódmy dzień Wyprawy

Po kolejnym noclegu w Tralee wyruszyliśmy na południowy zachód, aby zwiedzić Park Narodowy Killarney oraz półwysep Iveragh, jadąc tzw. Pierścieniem Kerry. **Park Narodowy Killarney**, położony ok. 40 km na południe od Tralee, obejmuje pojezierze otoczone górami i wzgórzami, zachwyca grą światła i kolorów. Dzięki łagodnemu klimatowi brzegi jezior pełne zieleni porośnięte są bujnym, dziewiczym lasem z dębami, chruścinami jagód, bambusami, olbrzymimi paprociami itp.

Park ten został założony w 1932 r. Obejmuje obszar ponad 100 km², w tym obszar jezior Killarney: Lough Leane, Muckross Lake (zwane także Torc Lake) i Upper Lake. W 1981 r. został uznany za rezerwat biosfery UNESCO. Warunki klimatyczne sprzyjają występowaniu tu roślinności charakterystycznej dla rejonu śródziemnomorskiego, np. rododendronów czy drzew poziomych.

Pierwszym punktem naszego programu dnia był zamek **Ross Castle**. Ta obronna wieża mieszkalna zbudowana została w XV w. nad jeziorem **Lough Leane**, największym z jezior Killarney. Była rodową siedzibą klanu O'Donoghue. Zamek Ross był ostatnią twierdzą w Irlandii, która stawiała opór Oliverowi Cromwellowi podczas krwawej kampanii w XVII w.

Wieże mieszkalne budowane były na planie prostokąta. Wiele rozwiązań budowlanych, jak wąskie okna, wąskie, lewoskrętne schody o różnej wysokości, mocne drzwi czy kamienne stropy, służyło celom obronnym. Pomieszczenia mieszkalne znajdowały się na wyższych kondygnacjach, gdzie okna mogły być większe. Podłogi w pokojach były pokrywane słomą, oświetlenie stanowiły wiązki trzciny nasączone łożem zwie-

ręcym. Łóżka były krótkie, gdyż spano w pozycji siedzącej ze względu na dym i popiół z kominków. Ciekawostką był fakt, że dach zamku został spalony przez właściciela w XVIII w., aby nie musiał on płacić podatku od dachu.

W parku przy Ross Castle obejrzelśmy kamienny, jednoprzęsłowy, łukowy, sklepiony most, interesująco obrobiony bluszczem, rozpięty nad kanałem pełnym cumujących łódek (obiekt nr 30).

Kolejnym punktem programu było zwiedzanie ogromnej rezydencji **Muckross House**, wzniesionej w 1843 r. Ta piękna, zbudowana w stylu elżbietańskim willa, jedna z najważniejszych rezydencji w Irlandii, jest malowniczo położona wśród zieleni nad jeziorem Muckross. Pierwotny właściciel dworu gościł tu królową Wiktorię, a niezrealizowane nadzieje na korzyści z tej wizyty doprowadziły go do ruiny.

W rezydencji zwiedzaliśmy pokoje mieszkalne, jadalnię i salony, ale także kuchnię i pomieszczenia dla służby. Po tem podziwialiśmy znakomicie utrzymane ogrody wokół rezydencji, znane ze swego piękna, kwiatów (zwłaszcza azalii i rododendronów) i rozległego ogrodu wodnego.

Dalsza część dnia upłynęła nam na podziwianiu atrakcji Parku Narodowego Killarney. Najpierw odbyliśmy spacer do malowniczego **wodospadu Torc**, spadającego kaskadą po skałach piaskowca z wysokości 18 m.

Następnie udaliśmy się na wycieczkę wzdłuż jeziora Muckross Lake. Trasa wiodła przez malowniczy las, w którym oprócz starych sosen i brzoź, rozkrzewiły się rododendrony, ostrokrzewy i bluszcze. Na tle ich niesamowitej zieleni pięknie odcinały się rozpoczynające kwitnienie wrzosy. Po drugiej stronie jeziora, w miejscu gdzie łączą się Muckross Lake i Lough Leane, podziwialiśmy malowniczy Brickeen Bridge (*bridge of little trout* – most małego pstrąga), jednoprzęsłowy most ostrofukowy, zbudowany w stylu gotyckim w połowie XVIII w.

Celem naszego spaceru był natomiast **Old Weir Bridge** (stary most jazowy), piękny, kamienny, dwuprzęsłowy most łukowy pochodzący z XVI w. Most znajduje się w urokliwym miejscu znanym jako Spotkanie Wód – łączą się tam wody trzech jezior Killarney – wody Upper Lake wpływają do Muckross Lake i Lough Leane. Przy moście obserwowaliśmy



Ryc. 31. Wiadukt kolejowy Glensk (obiekt nr 33)

śmiazków, którzy łodziami pokonywali rwący odcinek rzeki łączący jeziora.

Oba mosty zaliczyliśmy jako nasze kolejne obiekty: nr 31 – Brickeen Bridge – kamienny most jednoprzęsłowy, sklepiony gotyckim ostrym łukiem, na przesmyku jezior Muckcross i Lough Lane, zbudowany w połowie XVIII w., oraz nr 32 – Old Weir Bridge – kamienny, dwuprzęsłowy most łukowy na Galway River, w miejscu Spotkania Wód. Zbudowany w XVI w.

Opuszczając Park Narodowy Killarney i ruszając w dalszą drogę, zatrzymaliśmy się w słynnym punkcie widokowym zwanym **Ladies' View** (Widok Dam), z którego mogliśmy podziwiać z góry zamglone piękno doliny jezior Killarney. Nazwa miejsca pochodzi od dam dworu królowej Wiktorii, które z tego miejsca przed ponad stu laty zachwycały się widokami.

Następnie pojechaliśmy w kierunku **Kenmare**, handlowego miasta słynnego z wytwarzanych tam koronek, położonego w samym krańcu głębokiej zatoki o nazwie Kenmare River, gdzie rozpoczyna się droga zwana **Pierścieniem Kerry** (Ring of Kerry), obiegająca cały **półwysep Iveragh**.

Wróciła irlandzka pogoda – zaczął padać deszcz i zrobiło się zimno. W takich warunkach zwiedziliśmy ruiny kamiennego **fortu Staigue**, jednego z najstarszych fortów w Irlandii, liczącego prawdopodobnie 2500 lat. Fort w kształcie pierścienia zbudowany jest z surowych kamieni bez użycia zaprawy. Ma średnicę 27 m, wysokość 5 m i mury o grubości od 4 do 6 m; jest jednym z najważniejszych cudów archeologicznych Irlandii. Charakterystyczne jest wąskie wejście do fortu oraz kilka ciągów schodów, którymi

można wejść na mury. Na tle zamglonych okolicznych gór fort prezentował się niesamowicie groźnie.

Dalej niestety także towarzyszyło nam zamglenie i uciążliwy deszcz, co przeszkodziło w podziwianiu przepięknych pejzaży półwyspu Iveragh, który droga Ring of Kerry okrąży 180-kilometrową pętlą. Biegnie ona wśród zapierających dech w piersiach krajobrazów, pomiędzy wzgórzami stromymi i okrągłymi jak wulkany, ku poszarpanym klifom wybrzeża. Ten niewątpliwie najpopularniejszy szlak turystyczny Irlandii jest magiczną mieszanką wiatru, skał, oceanu i subtropikalnej roślinności.

W dalszej drodze skupiliśmy się siłą rzeczy na obiektach mostowych na naszej trasie. Kolejną ciekawą konstrukcją, jaką oglądaliśmy, był nieczynny wiadukt kolejowy Glensk z 1893 r. – 11-przęsłowy, wsparty na potężnych, kamiennych podporach 73 stopy nad doliną Glensk. Wiadukt był częścią linii kolejowej prowadzącej do portu Valencia, zamkniętej w 1960 r. (obiekt nr 33). Poniżej wiaduktu znajduje się kamienny, jednoprzęsłowy, wąski, łukowy most drogowy.

Ostatnim obiektem oglądanym tego dnia był piękny, kamienny, łukowy, ośmioprzęsłowy most drogowy w Killorglin przez rzekę Laune (Killorglin Bridge). Został zbudowany w XIX w. (obiekt nr 34).

Z tego miejsca oglądaliśmy inny most: stalowy, kolejowy Laune Viaduct, z jazdą dołem, oparty na kamiennych filarach. Most ten zwany Metal Bridge został zbudowany w 1885 r. i był, podobnie jak wiadukt Glensk, częścią linii kolejowej do Valencii. Zamknięty został dla ruchu kolejowego w 1960 r. i obecnie jest wykorzystywany do lokalnego ruchu pieszego.

W **Killorglin** kończy się trasa Ring of Kerry. To dość ruchliwe miasteczko całą swoją energię zachowuje na trzydniowy sierpniowy jarmark znany w Irlandii jako święto Puck Fair (święto duszka Puka), wywodzące się jeszcze z tradycji pogańskiej, a być może antycznej. W trakcie tego szalonego święta wybrany kozioł górski zostaje koronowany na króla Puka i włada miastem przez trzy dni.

Oczywiście nie mogliśmy czekać aż król Puk zasiądzie na tronie, ale pełni wrażen późnym wieczorem wróciliśmy na ostatnią kolację i nocleg do Tralee.



Ryc. 32. Killorglin Bridge przez rzekę Laune